

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uctością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

DWUMIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Warszawie. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, skrytka pocztowa nr 102, 00-961 WARSZAWA 42.

PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA

W PORÓWNANIU ze światem pogańskim i formalistycznym nominalnym chrześcijaństwem, prawdziwy Kościół obchodzi niewiele uroczystości pamiątkowych, a istniejące charakteryzuje wielka prostota. Zamiast licznych postów oraz świątecznych dni i tygodni obchodzimy jedynie trzy, piękne i proste, uroczystości pamiątkowe. Każda z nich została ustanowiona przez naszego Pana:

- (1) Chrzest — symbol śmierci i pogrzebania własnej woli przez usprawiedliwionego z wiary wierzącego oraz przyjęcia przez niego woli Bożej i powstania do nowości żywota (Rzym. 6:4).
- (2) Pamiątka zmartwychwstania Pańskiego pierwszego dnia tygodnia (obecnie powszechnie nazywanego niedzielą).
- (3) Pamiątkowa wieczerza, symbolizująca literalne łamanie ciała naszego Pana i przelanie Jego krwi (Jego śmierć jako „człowieka Chrystusa Jezusa” na Kalwarii) — chleb przedstawia Jego doskonałą ludzką naturę, którą wszyscy mogą przyswajać przez wiarę, kielich przedstawia życie, które Jezus oddał, aby zapewnić życie wieczne wszystkim, którzy zechcą je przyjąć.

Chrzest naszego Pana różnił się od chrztu Jana (przeznaczonego jedynie dla Żydów nie pozostających w zgodzie z Przymierzem Zakonu, był „chrztem pokuty” — Dz.Ap. 19:3,4), Jezus bowiem nie miał żadnych grzechów, z powodu których musiałby pokutować. Mimo iż chrzest Janowy był nadal stosowany w późniejszym okresie podczas żniwa żydowskiego, chrzest Jezusowy był pierwszym chrztem nowego porządku, symbolizując śmierć woli doskonałej ludzkiej istoty (możliwej do przyjęcia przez Ojca) oraz całkowite podporządkowanie się woli Bożej — zupełne poddanie się, zupełne poświęcenie — jak też powstanie do nowości życia.

Swoim przykładem nasz Pan wprowadził zwyczaj obchodzenia pierwszego dnia tygodnia. Pierwszego dnia tygodnia, który zaczynał się natychmiast po zmartwychwstaniu, Jezus spotkał się ze swymi uczniami: spotkał się z Marią w pobliżu grobu, z innymi kobietami, z Szymonem Piotrem, z dwoma na drodze do Emaus i w samym Emaus, oraz tymi, którzy zgromadzili się w górnym pokoju (Jana 20:1,14,19; Mar. 16:9; Łuk. 24:13-31,34,36; Mat. 28:9,10). Następnie odczekał kolejny tydzień i ukazał się im ponownie ósmego dnia (według żydowskiej metody liczenia obejmującej obydwie dni), który nastąpił po dniu siódmym, a więc był pierwszym dniem następnego tygodnia (Jana 20:26).

Wydaje się, że uczniowie oczekiwali na coś takiego i wspólnie się zgromadzili. Potem niewątpliwie jasno sobie przypomnieli, że to właśnie w związku z „łamaniem chleba” Jezus otworzył im oczy zrozumienia i dwukrotnie dał się im poznać owego wyjątkowego pierwszego dnia tygodnia, kiedy to społeczność z Nim i wyjaśnianie Pisma Świętego rozwiało ich strach i rozpałiło iskierkę nadziei, sprawiając iż serca zapłonęły nadzieją, która „nie pohańbia” (Łuk. 24:30-45; Rzym. 5:5). Czyż może więc dziwić to, że pierwotny Kościół wytworzył zwyczaj wspólnego zgromadzania się każdego pierwszego dnia tygodnia, by obcować z Panem w duchu? Czy w jakimkolwiek stopniu dziwne jest to, że uczniowie powtarzali zwyczaj „łamania chleba” i wszystkie inne zachowania, dzięki którym mogli żywo zachować w umyśle sceny i myśli związane z owym pierwszym przeżyciem i rozgrzaniem serca? Z pewnością nie!

Łamanie chleba pierwszego dnia tygodnia były zwykłymi drugimi śniadaniem, lub „ucztnami miłości”, spożywanych w dwojakim celu: (1) aby zaspokoić głód i, jak się wydaje, szczególnie (2) dlatego, iż w tym dniu spotykali się, aby uroczyście obchodzić zmartwychwstanie Jezusa, Jego ukazanie się oraz Jego społeczność z nimi, oraz ich z sobą. Pierwszy dzień tygodnia został raz je-

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12	
Rok LXVI, Nr 2	Nr 427
Marzec — Kwiecień, 1993 (A. D. 1993 — A. M. 6121)	
Spis Treści	
Pamiątka śmierci naszego Pana	18
Pamiątka wieczerzy nie jest łamaniem chleba	19
Pamiątka jest antytypem zabicia baranka wielkanocnego	19
Społeczność serca z naszym Panem	20
Oto jest żywy na wieki wieków	20
Natchniony zapis jest rozsądny	21
„Jeśli zmartwychwstania nie masz”	21
„Wiele niewątpliwych dowodów”	22
Bardzo rozpowszechniony błąd	22
Maria pierwszym świadkiem	23
Dlaczego różnorodne postacie?	23
„Duch nie ma ciała”	24
„Przyjmijcie ducha świętego”	24
„Którymkolwiek grzechy odpuscicie”	24
Sprawozdanie naszego przedst. w Indiach	94

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANICZNEJ CHWALY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” — Tytus 2:13

szcze wyróżniony łaską Bożą podczas Pięćdziesiątnicy, stając się również świętem upamiętniającym wylanie Ducha Świętego (Dz.Ap. 2:1; 20:7; 3 Moj. 23:15,16; 1 Kor. 16:2).

Przez pewien czas chrześcijanie obchodzili uroczyste dwa dni każdego tygodnia: siódmy dzień — zgodnie ze zwyczajem żydowskim (jak też w związku z tym, że stanowił on najlepszą sposobność zainteresowania Ewangelią ludzi pobożnych) oraz dzień pierwszy, jak to zauważyliśmy powyżej. Ignacy (75 r.n.e.) w swych pismach z uznaniem wspomina, że niektórzy „dłużej już nie sabatuja, ale żyją obchodzeniem dnia Pańskiego, z którego i nasze życie na nowo wypływa”. Użycie terminu „dzień Pański” zastosowane jako określenie pierwszego dnia tygodnia znajdujemy w Biblii w Obj. 1:10 (napisanym około 96 r.n.e.).

PAMIĄTKA WIECZERZY NIE JEST ŁAMANIEM CHLEBA

Ci, którzy błędnie uroczyste świętują Wieczere Pańską każdej niedzieli, uważają, że usprawiedliwienie dla takiego postępowania znajdują w „łamaniu chleba” każdego pierwszego dnia tygodnia, jak to było praktykowane przez pierwotny Kościół. Jednakże te dwie uroczystości są całkowicie różne — Wieczera Pańska upamiętnia śmierć Jezusa, natomiast „łamanie chleba” jest radosną uroczystością upamiętniającą Jego *zmartwychwstanie do życia*. Cotygodniowe „łamanie chleba” nie miało nic wspólnego z doroczną Paschą, która dla pierwszych chrześcijan nabrała nowego znaczenia, w związku z tym, że „Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus” (1 Kor. 5:7,8). Chrystus, nasz Baranek wielkanocny, przedstawił symbolicznie swą ofiarę zarówno w chlebie, jak i owocu winorośli, które reprezentują Jego ciało i krew. Jednakże opisy uczt miłości, lub łamania chleba, pierwszego dnia każdego tygodnia nie zawierały żadnej nawet wzmianki na temat „kielicha”, czy też owocu winorośli, i nie podawały najmniejszej wskazówki, która pozwalałaby mniemać, że owe uczy miłości miały na celu upamiętnienie cierpień i śmierci Jezusa.

Nasz Pan ustanowił Pamiątkową Wieczere po typicznej żydowskiej wieczerzy wielkanocnej, i to w taki sposób, aby mogła zająć jej miejsce. Zabicie wielkanocnego baranka miało nastąpić 14 dnia pierwszego miesiąca (Nisan) każdego roku żydowskiego dla upamiętnienia wybawienia pierworodnych izraelskich od ostatniej plagi w Egipcie, a w konsekwencji wybawienia całego narodu z niewoli (2 Moj. 12). Sam Jezus był antytypem baranka. Założony przez Niego Kościół Wieku Ewangelii, składający się z Pierworodnych (Żyd. 12:23) i obejmujący zarówno Maluczkie Stadko jak i Wielką Kompanię (4 Moj. 3:41,45) jest antytypem zachowanych w Egipcie pierworodnych Izraela. A przybliżająca się już bardzo szybko „restytucja” — podczas której wszyscy miłujący Boga, którzy staną się Jego ludem, mają być wybawieni z niewoli grzechu i śmierci pod rządami szatana — będzie antytypem wybawienia narodu.

Używany podczas Pamiątkowej Wieczerzy praśny chleb oraz owoc winorośli przedstawiają ciało i krew Baranka Bożego, którego ofiara głodzi grzech świata (Jana 1:29), dokonując pojednania za nieprawości. W swym zamierzeniu symbole te miały zachować na stałe w pamięci

Kościola Pierworodnych upamiętnienie złożenia za nich ceny okupowej (1 Kor. 11:23-26). Dlatego też Pamiątkowa Wieczera została ustanowiona podczas tej samej nocy, której nasz Pan został zdradzony, tego samego dnia, w którym został ukrzyżowany (według obliczeń żydowskich dzień trwał od szóstej po południu do szóstej po południu dnia następnego).

Nasz Pan nie zamierzał upamiętnić *święta* Paschy, które zaczynało się 15 Nisan i trwało przez cały tydzień i które typicznie przedstawiało trwające przez całe życie radosne uczestnictwo poświęconego człowieka wierzącego w prawdzie, sprawiedliwości, miłości i nastawionego na królestwo. Raczej, Jego jedynym zamierzeniem było ustanowienie w dniu 14 Nisan dla nas uroczystości upamiętniającej Jego śmierć. Nie przypominając w niczym radosnej uczy, było to wydarzenie skłaniające pierwotny Kościół do smutku i zakłopotania. Sam Jezus oświadczył, iż „Smętna jest dusza moja aż do śmierci” (Mat. 26:38).

PAMIĄTKA JEST ANTYTYPEM ZABICIA BARANKA WIELKANOCNEGO

Wykazawszy, że omawiana tu pamiątkowa uroczystość ma na celu upamiętnienie antytypu zabicia Baranka wielkanocnego, możemy stwierdzić, że właściwe jest obchodzenie jej w jej rocznicę — nie co miesiąc, co kwartał, co tydzień, czy też codziennie, ale *raz w roku*. Właściwe też jest, aby jej obchodzenie przypadało o tej samej porze roku, w której umarł nasz Pan i w której ustanowił pamiątkę swej śmierci. Taki właśnie był zwyczaj przestrzegany w pierwotnym Kościele, który tak obliczał jej datę, aby przypadała na ten sam okres co 14 Nisan.

Pierwsze odstępstwo od tego wystąpiło w kościołach reprezentowanych przez biskupa Rzymu, gdy zastąpiono, wyznaczono i obchodzono najbliższy piątek, kiedy 14 Nisan przypadał w jakimś innym dniu, co zdarzało się nader często. W ten sposób powstała tradycja „Wielkiego Piątku”, a następujący po nim trzeci dzień znany był jako Niedziela Paschalna, a później jako Niedziela Wielkanocna. Następnie na mocy dekretu soboru Nicejskiego (325 r.n.e.), a jeszcze później podczas przeprowadzania zmian w kalendarzu przez papieża Grzegorza XIII, tak zwane kościoły katolickie dokonały praktycznego uzgodnienia, by odtąd każdego roku wyznaczać stałą datę „Wielkiego Piątku” i „Niedzieli Wielkanocnej” — nawet gdy 14 Nisan mógł przypadać w innym dniu tygodnia niż w piątek.

Oświeceni epifanią bracia (uważnie szukający i rozpytuujący „o ścieżki stare, któraby była droga dobra, a chodzili nią” — Jer. 6:16), czynią starania, aby Pamiątkowa Wieczera obchodzona była w swą właściwą rocznicę, (według obliczeń zwyczaju żydowskiego, który uznawany był przez naszego Pana i Apostołów). Przyjęta przez Żydów metoda jest łatwa i prosta. Rozpoczynają oni od miesiąca Nisan, pierwszego miesiąca roku i nowiu księżyca najbliższego wiosennego zrównania dnia z nocą. Jest to 1 Nisan, który w Jerozolimie trwa od 6-tej po południu do 6-tej po południu następnego dnia. 14 Nisan zaczyna się 13 dni później.

W tym roku (1993) 14 Nisan rozpoczyna się 4 kwietnia o godz. 6 po południu. Zgodnie z tym zbór w Chester Springs, Pa. spotka się, o ile Bóg pozwoli, 4 kwietnia o 8 wieczorem w kaplicy Domu Biblijnego, aby uczcić pamięć największego wydarzenia znanego ludzkości. Jak

zwykle nasze nabożeństwo jest bardzo proste i składać się będzie z odśpiewania pieśni, modlitwy, przypomnienia doniosłości emblematów i okoliczności związanych z obchodzoną uroczystością oraz przyjęcia emblematów — chleba paschalnego (który nie zawiera kwasu) i „owocu winorośli” (przy czym preferowany jest tu raczej niesfermentowany niż sfermentowany sok winogronowy).

SPOŁECZNOŚĆ SERCA Z NASZYM PANEM

Szczególną cechą tej uroczystości jest osiągnięcie w sercu *jedności duchowej* z Panem, która zostaje pogłębiona przez właściwe ocenienie *znaczenia* emblematów objawionych w Słowie. Należy je doceniać jako przedstawiające ofiarę naszego Odkupiciela — Jego ciało złamane za nas i Jego krew przelaną za wielu na odpuszczenie grzechów (Mat. 26:26-28; Efez. 1:7) oraz nasze przyswajanie Jego zasługi dla naszego usprawiedliwienia w poświęconym życiu.

Ponadto, w przypadku Maluczkiego Stadka symbole te reprezentują przywilej uczestniczenia wraz z Jezusem w Jego ofiarniczym kielichu — w ofierze za grzech (lecz nie w okupie). „Kielich błogosławienia, który błogosławimy izali nie jest społecznością [wspólnym związkiem, uczestnictwem, partnerstwem] krwi Chrystusowej? Chleb [bochen] który łamiemy, izali nie jest społecznością [uczestnictwem w] ciała Chrystusowego?” (1 Kor. 10:16, 17). To szczególne znaczenie odnosiło się jedynie do Maluczkiego Stadka, ponieważ pozostali nie mają przywileju uczestniczenia w ofierze za grzech. Uznając to, nie splotzeni z Ducha poświęceni nie symbolizują tego udziału w ofierze za grzech, gdy uczestniczą z Pamiątce. Jednakże, nie oznacza to, że nie powinni odczuwać jedności i duchowego związku z Panem i wszystkimi innymi, którzy prawdziwie do Niego należą.

Kończąc uroczystość pamiątkową odśpiewaniem odpowiedniej pieśni staramy się unikać zbędnych rozmów i uwiecznić ów moment „społeczności” poprzez skierowanie myśli na temat tego wielkiego wydarzenia, które właśnie uroczyste obchodziliśmy. Starajmy się w myślach towarzyszyć naszemu Panu podczas Jego pobytu w Getsemane oraz przez cały następny dzień zakończony na Kalwarii, rozmyślając jednocześnie jak niewiele potrafimy zrobić, aby okazać Mu naszą miłość. Postanówmy też bardziej czujnie i z większą uwagą wykorzystywać każdą

godzinę i wszelki najmniejszy wpływ dla dobra Jego służby, zarówno w okresie obchodzenia Pamiątki, jak też o każdej innej porze.

Niech każdy z nas strzeże się sidła szatana. Przybliżamy się bowiem nie tylko do rocznicy cierpień naszego Pana, ale też do rocznicy zdrady Judasza i jego fałszywego pocałunku oraz zadanego przez niego pytania: „Czy to ja?” Niechaj więc każdy przebadają swe serce i przekonają się czy posiada ono wystarczającą dozę miłości i poświęcenia dla Pana i każdego spośród Jego poświęconych naśladowców, aby mogło mieć społeczność z Panem i wszystkimi, którzy prawdziwie należą do Niego. Jeśli cechuje nas jakkolwiek inna postawa, to istnieje niebezpieczeństwo, że w nasze serca wkradnie się szatan (Łuk. 22:3), a w wyniku tego okaże się, „że bywają ostatnie rzeczy człowieka onego gorsze, niżeli pierwsze” (Mat. 12:45; Łuk. 11:26). „Czujcież a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie” (Mat. 26:41).

Niech Bóg błogosławi nas wszystkich w tym okresie, jak też w związku z tą najbardziej uroczystą okazją! Prosimy o szybkie nadsyłanie nam sprawozdań z obchodzenia Pamiątki również przez tych, którzy uczestniczyli w niej samotnie z Panem. Sprawozdania należy kierować do br. Jerzego Steglińskiego, ul. Jaśminowa 16, 91 - 488 Łódź.
PT '92, 18-20.

CHRYSZTUS BARANEK NASZ WIELKANOCNY

By uczcić miłość Zbawcy,
Ustanowienie uczytły goście;
I każde poświęcone serce
Miłym jej będzie gościem.

Oto chleb — symbol żywota — łamiemy,
A prawem nam zawsze nasza wiara;
Ten Kielich krwi Jego jest znakiem —
Za nas złożona kosztowna ofiara.

Kielich ten zawsze przypomni godzinę,
W której od kary nas uwolniłeś;
Z nową radością wzniesiemy go z Tobą,
Gdy wkrótce Królestwo ukaże swą siłę.

Jak wielka, Panie, będzie radość nasza,
Że z Tobą na wieki pozostać możemy!
Przyobleczeni w zmartwychwstania moce,
Nieskończoną Ci chwałę oddawać będziemy!

OTOM JEST ŻYWY NA WIEKI WIEKÓW

(Jana 20 : 11-23)

„Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest, i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” (1 Kor. 15 : 20).

JEŻELI śmierć Chrystusa była największym wydarzeniem w historii, to Jego zmartwychwstanie jest nierozłącznie z nią związane. Śmierć Chrystusa bez następującego po niej zmartwychwstania pozostawiłaby naszą rasę w stanie takiej samej beznadziei i beznadziejności w jakiej znajdowała się poprzednio. Słowo *śmierć* oznacza brak życia bez względu na to czy odnosi się do osoby naszego Odkupiciela, czy też do każdej innej istoty. Biblijne oświadczenie, że „umarli o niczym nie wiedzą”, było równie prawdziwe w odniesieniu do Jezusa, gdy był umarły, jak i kogokolwiek innego, i to samo

dotyczy oświadczenia: „nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie” — w *szeolu*, *hadesie*. Żadna inna religia na świecie poza tą, która została przedstawiona w Biblii, nie naucza o zmartwychwstaniu umarłych. Pozostając w sprzeczności z Pismem Świętym, rozumem, faktami i wszelkimi dowodami dostarczonymi przez zmysły, filozofie pogańskie zakładają, że umarli nie są martwi, lecz, wręcz przeciwnie, są bardziej żywi niż kiedykolwiek przedtem.

W związku z tym, że tak wielu chrześcijan przyswoiło sobie na temat śmierci wiele idei pochodzących z filo-

zofii pogańskiej, dla wielu z nich zmartwychwstanie jest zbyteczne. W rzeczywistości rozsądnie rozumują, gdy mówią, że skoro Abraham żył 175 lat na tym świecie, a następnie umarł, aby z chwilą wejścia w świat duchowy stać się bardziej żywym niż kiedykolwiek przedtem, i dobrze się miewa w warunkach duchowych przez minione 3800 lat, to nie mogą znaleźć powodu dlaczego nie miałby równie dobrze nadal cieszyć się takim stanem przez całą wieczność. I rzeczywiście z wielkim przekonaniem i logiką argumentują, że skoro w przyszłości jego zmartwychwstanie oznaczać będzie powrót do ziemskich warunków po tak długim doświadczeniu istnienia w warunkach życia duchowego (według ich oczekiwań), to niewątpliwie sam Abraham, gdyby dano mu wybór, wolałby, aby nie było już żadnego zmartwychwstania.

NATCHNIONY ZAPIS JEST ROZSĄDNY

Trudność takiego rozumowania wiąże się z tym, że całkowicie pomija ono związane z powyższym tematem nauki Pisma Świętego. Według Pisma Świętego, Abraham od chwili śmierci nie wie o niczym, a moment zmartwychwstania będzie oznaczał wskrzeszenie wszystkich jego poprzednich przeżyć i nadziei, gdy nastąpi ono w odpowiednim czasie oraz w warunkach, które pozwolą na wypełnienie się wobec niego wszystkich wspaniałych Bożych obietnic. Bez zmartwychwstania pozostałby — jak to określają niewierni — „martwy jak kłoda”. Na podstawie tego biblijnego punktu widzenia można łatwo zauważyć, że wskrzeszenie ze stanu śmierci jest bardzo ważne, że na nim opierają się wszystkie nadzieje na żywot wieczny. Przekonamy się, że tak właśnie naucza Pismo Święte.

Nasza lekcja pochodzi z 1 listu do Kor. 15 rozdziału, który bardziej szczegółowo niż jakikolwiek inny rozdział Biblii wyjaśnia sprawę zmartwychwstania. Zapewnia nas on, że Chrystus umarł i następnie został wzbudzony ze stanu śmierci. Pod tym względem jest on zgodny ze słowami, jakie osobiście wypowiedział nasz Pan: „I żyjący, a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków” (Obj. 1:18). Jakże proste i jakże znaczące są te słowa, gdy nada się im ich właściwą wagę i ich prawdziwe znaczenie! Życie i śmierć przedstawione są tu jako przeciwstawne sobie dwa pojęcia — Jezus nie jest teraz umarły, jest bowiem żywy, a kiedy był umarły, nie był żywy. Wydaje się dziwne, że trzeba badać tak proste stwierdzenie. Z pewnością nie byłoby w ogóle potrzeby omawiania tej sprawy z wszystkimi myślącymi ludźmi, gdyby nie fakt, że ów błąd każący ludziom wierzyć, że umarli żyją, jest tak szeroko rozpowszechniony i tak bardzo obwarowany w umysłach nas wszystkich — we wszystkich naszych umysłach.

Ponadto, wybrany przez nas werset oświadcza, iż nasz Pan stał się podczas zmartwychwstania „pierwsiem tych, którzy zasnęli”. Cóż to oznacza? Oznacza to, co Apostoł wyraża innymi słowami, gdy mówi, że Chrystus był „pierwszym z zmartwychwstania” (Dz.Ap. 26:23) oraz że był „pierworodnym z umarłych” (Kol. 1:18). Nigdy nikt przed Nim nie dostał zmartwychwstania, chociaż kilku było *czasowo* wzbudzonych — jak na przykład Łazarz, córka Jaira i syn wdowy z Naim. Jezus był pierwszym, który miał być całkowicie wzbudzony z mocy śmierci do stanu doskonałości życia — istnienia — na

jakimkolwiek poziomie egzystencji. A słowo „pierworodni” zawiera w sobie myśl, że są jeszcze inni, którzy podobnie mają być wskrzeszeni ze stanu śmierci do doskonałych życiowych warunków.

„JEŚLIĆ ZMARTWYCHWSTANIA NIE MASZ”

Poprzez kontekst (1 Kor. 15:12-18) Apostoł stara się wyrwać w pamięci swych słuchaczy ważność doktryny o zmartwychwstaniu, zajmującej bardzo ważne miejsce w religii chrześcijańskiej. Apostoł Paweł pisał w czasach, gdy greckie filozofie objęły swymi wpływami wszystkie, uważane wówczas za cywilizowane, części świata. Najpierw wielu przesiąknęło teorią platońską mówiącą, że umarli żyją, a gdy ci sami ludzie zainteresowali się chrześcijaństwem, to w mniejszym lub większym stopniu powiązali pogląd Platona, że „nie ma śmierci” z chrześcijańskim poglądem, a mianowicie, że śmierć jest karą za grzech, ale że Chrystus zapłacił tę karę i że w rezultacie dla każdego członka rasy Adamowej, możliwe jest powstanie ze stanu śmierci. Z powodu powszechności wprowadzonego przez Platona błędu, Apostoł był zmuszony do wyrażenia głoszonej prawdy w najbardziej przekonującej formie. Oto co mówi:

„A ponieważ się o Chrystusie każe, iż z martwych wzbudzony jest, jakoż mówią niektórzy między wami, iż zmartwychwstania nie masz? Bo jeśli zmartwychwstania nie masz, tedyć i Chrystus nie jest wzbudzony. A jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, tedyć daremne kazanie nasze, daremna też wiara wasza, i bylibyśmy też znaleźni fałszywymi świadkami Bożymi, iżeśmy świadczyli o Bogu, że Chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził, jeśliż umarli nie bywają wzbudzeni. Albowiem jeśliż umarli nie bywają wzbudzeni, i Chrystus nie jest wzbudzony. A jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza, i jeszczeście w grzechach waszych; Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie.”

Nie ma żadnej rozumnej podstawy dla błędnego pojmowania tych jasnych oświadczeń. Jedynie głęboko zakorzenione błędy powstrzymują nas od przypisania natchnionym słowom Apostoła ich prawdziwego znaczenia. Oznaczają one dokładnie to, co wyrażają: że gdyby Jezus pozostał martwy, gdyby nie został wzbudzony z śmierci do życia, to nie dokończyłby podjętego przez siebie dzieła, nie stałby się Zbawcą i Wyzwolicielem. Rzeczywiście prawdą jest, że Jego śmierć była konieczna jako cena odkupienia, ale jednocześnie była ona częścią planu Boskiego mówiącego, że jeśli Jezus dokona swej ofiary w sposób zadawalający Ojca, zostanie wzbudzony z śmierci do wyższego poziomu istnienia — wyższego niż ludzka natura, do natury Boskiej — a wywyższony w ten sposób miałby sposobność przedstawienia zasługi swej ofiary najpierw na rzecz Kościoła, a następnie za grzechy całego świata.

Gdyby pozostał w stanie śmierci, nie został wzbudzony z martwych, byłoby to dowodem, że nie spełnił On Boskich wymagań. Gdyby pozostał w śmierci i nie został wzbudzony, to nigdy nie mógłby przedstawić swej ofiary na naszą korzyść, nie mógłby nigdy wystąpić w roli naszego Orędownika i Pośrednika, nie mógłby zapewnić nam uwolnienia spod wyroku śmierci i nigdy nie mógłby być naszym pomocnikiem w doprowadzeniu nas z powrotem do harmonii z Ojcem. W związku z tym, zgodnie ze

słowa Apostoła, „jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, tedy daremne kazanie nasze” — kazanie Apostołów, bo centralnym punktem oparcia dla ich nauk był fakt, że „Jezus zmartwychwstał dnia trzeciego”. Dochodzimy więc raz jeszcze zgodnie z oświadczeniem Pawła do tego samego wniosku, że jeśli Chrystus nie został wzbudzony to dowodzi to, że próżne są nasze nadzieje na odpuszczenie grzechów przez zasługę Jego ofiary — w takim razie Jezus nie wystąpił na naszą korzyść, nie zaferował zasługi swej ofiary w pośrednictwie za nasze grzechy, a my nie dostąpiliśmy pojednania z Ojcem, pozostając nadal w naszych grzechach, w stanie potępienia, które nie daje żadnej nadziei.

„WIELE NIEWĄTPLIWYCH DOWODÓW”

Dalej w omawianym tekście (1 Kor. 15:12-18) znajdujemy słowa Apostoła, który zapewnia nas, że fakt zmartwychwstania Jezusa nie jest bajką, że było ono nie tylko niezbędne dla naszego zbawienia, ale że jest faktem dobrze poświadczonym. Jego argument dalej pokazuje, że przez zmartwychwstanie Chrystusa ostatecznie nastąpi zmartwychwstanie Kościoła do pełnej harmonii z Bogiem i będzie on zupełnie wyzwolony z mocy grzechu i śmierci — „Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywni będą” — zupełnie wyzwoleni z śmierci, owego wielkiego przeciwnika. Dalej Apostoł mówi, że w końcu w czasie swego drugiego adwentu Chrystus „musi królować, póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć”.

Mając na względzie znaczenie zmartwychwstania Jezusa, nie możemy się dziwić, że Pismo Święte kładzie tak wielki nacisk na ten fakt, przytaczając różne dowody i potwierdzenia mające na celu umocnienie w tym względzie naszej wiary. Wszyscy czterej ewangelisci dostarczają nam szczegółów dotyczących zmartwychwstania naszego Pana i z wielką dokładnością mówią o Jego ukazaniu się swym Apostołom. W Dz.Ap. 1:3 pisarz rozpoczyna od zapewnienia, że Jezus „samego siebie po mecie swojej żywym stawiał się w wielu niewątpliwych dowodach, przez czterdzieści dni ukazując się im [swym uczniom kilkakrotnie podczas tego okresu] i mówiąc o królestwie Bożym”.

Zawsze, gdy Apostoł podawał zarysy wielkiego planu Bożego, wskazywał na znaczenie zmartwychwstania, nie tylko dla Jezusa, ale także dla wszystkich, którzy kiedykolwiek otrzymają błogosławieństwa przez Niego jako Zbawcę. Rozpoczyna swe wywody na ten temat mówiąc: „Albowiem naprzód podałem wam, com też wziął [najpierw], iż Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism; A iż był pogrzebiony, a iż zmartwychwstał dnia trzeciego według Pism. A iż widziany jest od Kiefasa, potem od onych dwunastu. Potem widziany jest więcej niż od pięciuset braci naraz, z których wiele ich zostaje aż dotąd, a niektórzy też zasnęli. Potem jest widziany od Jakuba, potem od wszystkich Apostołów. A na ostatek po wszystkich ukazał się i mnie, jako poronionemu płodowi” (1 Kor. 15:3-8).

BARDZO ROZPOWSZECHNIONY BŁĄD

Ci, którzy uważają, że umarli nadal żyją, i którzy nadal pragną w jakiś sposób stosować biblijne nauki odnośnie zmartwychwstania, z konieczności przyjęli pogląd,

że obiecanie jest zmartwychwstanie ciała, co jest błędem. Według 1 Kor. 15:37 — „nie siejesz ciała, które ma potem wyrósć” — to właśnie istota, czyli dusza, otrzymała obietnicę zmartwychwstania i zgodnie z tym niektóre istoty mają zmartwychwstać na jednym poziomie istnienia, a inne na innym poziomie. Na przykład, obietnica dana Kościołowi Chrystusowemu dotyczyła zmartwychwstania w ciele duchowym. Apostoł opisuje *to* zmartwychwstanie z *tych* umarłych (w języku greckim użyto tu przedimka określonego), jako zmartwychwstanie Kościoła, który narodził się ponownie do nowej natury, do duchowej natury, niebiańskiej natury. O istocie, lub duszy, członków Kościoła Apostoł oświadcza, że „Bywa wsiane ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe. Jest ciało cielesne, jest też ciało duchowe.”

Mimo iż Apostoł nie omawia szczegółowo zmartwychwstania pozostałej części świata, to jednak oznajmia, że nie wszyscy zostaną wzbudzeni w ciałach niebiańskich, i wyjaśnia, że jest chwała ciał niebieskich oraz chwała ciał ziemskich (1 Kor. 15:40). Następnie usiłuje on przeciwstawić pierwszego Adama, z ziemi ziemskiego — drugiemu Adamowi, Panu z nieba (w.47), mówiąc: „Stał się pierwszy człowiek Adam w duszę żywą [istotą cielesną], ale pośledni Adam w ducha ożywiającego” (w.45). Dopiero po zmartwychwstaniu nasz Pan stał się duchem udzielającym życia — „umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem”, jak to Apostoł Piotr oświadcza w innym miejscu. Ci dwaj Adamowie są przykładami lub wzorami tego, co rodzaj ludzki może osiągnąć w zmartwychwstaniu: Kościół ma osiągnąć podobieństwo drugiego Adama, a świat podobieństwo pierwszego Adama — „Jaki jest ten ziemski, tacy też i ziemscy; a jaki jest, niebieski, tacy też będą niebiescy.”

Jedynie Kościół obecnego wieku Ewangelii otrzymał sposobność stania się duchowymi dziećmi Boga, współdziedzicami Chrystusa, ich Pana. Do nich należy owo wspaniałe błogosławieństwo, przywilej pierwszego zmartwychwstania, o którym czytamy w Piśmie Świętym co następuje: „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z nim królować tysiąc lat”. Oto ta wspaniała nadzieja, którą Bóg im przedstawił w Ewangelii, nadzieja uczestniczenia z Odkupicielem w cierpieniach doby obecnej, ale też w chwalach, które nadejdą. Ich nadzieja związana jest z osiągnięciem pierwszego zmartwychwstania i przez nie, którego pierwiastkiem jest nasz Pan.

Następnie nadejdzie sposobność zmartwychwstania świata. W innym miejscu jest ono określone jako restytucja, powrót do tego wszystkiego, co zostało utracone w Adamie — powrót do podobieństwa Bożego, które Adam posiadał jako istota cielesna zanim zgrzeszył i które wszystkie jego dzieci mają osiągnąć, jeśli będą tego pragnąć — dzięki odkupieniu w Jezusie Chrystusie, które zostanie zastosowane za świat podczas okresu Jego Tysiącletniego Królestwa. Nadzieja, jaką świat pokłada w Chrystusie, to nadzieja zmartwychwstania. Jest to chwalebna nadzieja, lecz nadzieja Kościoła przewyższa ją pod względem chwały, czci i nieśmiertelności.

MARIA PIERWSZYM ŚWIADKIEM

Maria Magdalena, która mimo iż swego czasu znajdowała się pod wpływem złych duchów, lecz dostąpiwszy uwolnienia spod ich dominacji stała się wierną i lojalną naśladowczynią Jezusa, i pierwszym świadkiem, jakim Pan ukazał się po swym zmartwychwstaniu. (Prawdopodobnie nazwano ją Marią Magdaleną, ponieważ jej miastem rodzinnym była Magdala). Nie była to jednak Maria, siostra Łazarza i Marty, ani też nie była to Maria „jawnogrzebna”, która własnymi łzami omyła stopy naszego Pana w domu faryzeusza.

Wcześniej rano po sabacie — co odpowiada naszej niedzieli, pierwszemu dniu tygodnia — Maria i inni Pańscy przyjaciele udali się do grobu Jezusa z „rzeczami wonnymi” — Mar. 16:1, by zabalsamować ciało. Ze względu na późną porę Jego ukrzyżowania Zakon, według którego takie czynności nie były dozwolone podczas sabatu, nie pozwalał na ich wcześniejsze wykonanie. Zamierzono jak najrychlej wykorzystać sposobność, aby zabalsamować ciało, zanim mógłby rozpocząć się proces rozpadu. Wstawszy wcześniej niż jej towarzyszki, Maria sama udała się do grobu i zajrzawszy do jego wnętrza zobaczyła, że ciało Jezusa zniknęło. Płacząc, zastanawiała się dlaczego je usunięto i dokąd je przeniesiono. Następnie pochyliła się przechodząc przez niski otwór wejściowy i ujrzała dwie osoby [ujrzała „dwa anioły”] w bieli, siedzące u wezgłowia i nogach miejsca, na którym złożone zostało ciało Jezusa, jak gdyby trzymały straż. Spytały Marię, dlaczego płacze. Odpowiedziała, że płacze, ponieważ „wzięli Pana mego, a nie wiem gdzie go położyli” (Jana 20:13).

Obróciwszy się, Maria ujrzała nie opodal człowieka, którego wzięła za stróża opiekującego się ogrodem, w którym znajdował się grób Józefa. On także zapytał, dlaczego płacze, a ona poprosiła, aby, jeśli to on zabrał ciało będąc niezadowolonym, iż ono miało pozostać w tym grobie, oddał je pod jej opiekę, by mogła się nim zająć. Nic, co wiązało się z jego osobą, nie wskazywało kim był ów człowiek — wyglądał jak ogrodnik, prawdopodobnie miał na sobie strój ogrodnika. (Jak wiemy osobiste rzeczy Jezusa przywłaszczyli sobie żołnierze, którzy dokonali ukrzyżowania, a płótno pogrzebowe nadal leżało w grobie.) Maria nie poznała, że osoba, którą ma przed sobą, jest jej Panem — mającym inne ciało, inną postać, lecz nadal będącym Nim samym — aż do chwili, gdy Jezus zawołał ją po imieniu, czyniąc to prawdopodobnie swym dawnym, dobrze jej znanym głosem.

Upadłszy Mu do stóp i objąwszy je rękoma, rzekła jedynie „Rabbuni!” — Mistrzu. Jezus nie zachęcał jej do dalszego zachowywania się w taki sposób, a raczej pouczył, że wiedząc o Jego zmartwychwstaniu, powinna stać się dla uczniów zwiastunem (Ewangelii) informując ich, że zmartwychwstał i w przyszłości wstąpi „do Ojca Meo i Ojca waszego, i do Boga Meo i Boga waszego”. Jak się wydaje nasz zmartwychwstały Pan objawił się Marii jedynie za pośrednictwem swego głosu. Ubranie, jakie miał na sobie, nie przypominało tego, jakie nosił poprzednio. Podobnie Jego wygląd, nie był taki sam — Maria nie rozpoznała Go, zanim do niej nie przemówił.

„TYŚ SAM PRZECHODNIEM?”

Później tego samego dnia dwaj z Jego uczniów szli do Emaus. Pan ich wyprzedził i uprzejmie pozdrowił, pytając dlaczego mają tak smutne oblicza i okazują tak głęboki smutek. Nie poznali Go, nie widzieli na Jego rękach, ani na stopach śladów po gwoździach. Nie ujrzeli cech, które od tak dawna znali, nie rozpoznali też odzienia. Rzekli do Niego: „Tyś sam przychodniem w Jeruzalemie, a nie wiesz, co się w niem w tych dniach stało?” itd. Jezus skorzystał z okazji, aby wyłożyć im Pismo Święte, wskazać na podstawie prorocत्व, jak niezbędne było cierpienie Mesjasza, aby mógł wejść do swej chwały i dzięki temu mogło nadejść Jego Królestwo, aby rodzaj ludzki mógł dostąpić błogosławieństwa, a wybrany Kościół mógł być zebrany i połączyć się z Nim w błogosławieniu świata.

Ostatecznie, po spędzeniu z nimi prawdopodobnie kilku godzin i niewątpliwym oceniu Go jako nadzwyczaj wspaniałego człowieka, który tak potrafił wyjaśnić im Pismo Święte, że serca ich płonęły miłością, poświęceniem i wiarą, Jezus ujawnił się im przez sposób łamania chleba i natychmiast zniknął. Coś, co wynikało z Jego słów lub sposobu dziękczynienia powiedziało im natychmiast, że to jest ich Pan, co tłumaczyło wszystkie osobliwe zjawiska, jakie oni zauważyli.

Tego samego wieczoru Pan spotkał się ze swymi uczniami. W obawie przed Żydami, zgromadziwszy się za dobrze zamkniętymi drzwiami, uczniowie dyskutowali nad sprawą własnego bezpieczeństwa oraz nad informacjami Marii i innych kobiet, które były przy grobie. Wtedy właśnie, znieacka pojawił się wśród nich Jezus. Byli zaskoczeni i przestraszeni. Jakże mogła jakakolwiek istota znaleźć się wśród nich, gdy drzwi były zamknięte? Z pewnością istota znajdująca się przed nimi musi być duchem. Owładnął nimi strach i drżenie, ale pozdrowienie Mistrza — „Pokój wam” — ukoilo ich lęk. Pokazał im swe ręce i bok i jadł wraz z nimi, oświadczając: „dotykajcie się mnie, a obaczcie; bo duch [greckie, *pneuma*] nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam”. Byli więc zadowoleni, ponieważ uświadomili sobie, że mówi prawdę — podobnie cieszą się wszyscy, którzy uświadamiają sobie ów wielki fakt, jakim jest powstanie naszego Pana ze stanu śmierci, i którzy choć w najmniejszym stopniu rozumieją niezmierną ważność zmartwychwstania w odniesieniu do Boskiego planu związanego z naszym zbawieniem.

DLACZEGO RÓŻNORODNE POSTACIE?

Możemy być pewni, że postępowanie naszego Pana — pojawianie się w różnych postaciach i następnie znikanie z oczu — służyło dobremu i mądrym celowi. Możemy być pewni, że nic nie zdarzyło się na próżno; wszystko miało jakiś cel, szczególnie w owym czasie. Do nas należy zbadanie tej sprawy i dostrzeżenie celu, takiego pojawiania się. Rozumiemy je w następujący sposób: nasz Pan chciał przekonać uczniów, że nie był już dłużej Jezusem w ciele, którego znali przez kilka lat. Chciał ich przekonać, że chociaż zabity w ciele, to ożywiony został w duchu, i od tego czasu był już istotą duchową. Uczniowie wiedzieli o aniołach — Maria osobiście ujrzała dwóch w grobie. Wiedzieli, że aniołowie mogli pojawiać się i znikać, wiedzieli, że aniołowie mogli przemawiać

ludzką postać i ciało. Z istniejących zapisów wiedzieli, że aniołowie ukazali się Abrahamowi, który wraz z nimi spożywał posiłek i dopiero później dowiedział się, że byli to aniołowie.



Nasz Pan pragnął pokazać swym uczniom, że nie tylko nie był martwy, ale że mógł teraz przychodzić i odchodzić podobnie jak aniołowie, że mógł pojawiać się i znikać, pokazywać się w ziemskim ciele lub być obecnym nie posiadając go, że w przypadkach pojawienia się mógł równie łatwo stworzyć bądź ubranie, bądź ziemskie ciało, i dokonywał tego. Jednakże żadne z owych ubrań, ani żadne z ziemskich ciał nie były tymi samymi, które oglądali poprzednio. Jego odzienie było nadal w rękach żołnierzy — a ciało, nie wiemy gdzie się znajduje. Wiemy jedynie, że Jezus nie został wzbudzony w ziemskim ciele, i wiemy też, że pierwiastki tworzące ziemskie ciało nie są Bogu wcale potrzebne do stworzenia ciała duchowego.

Na przykładzie własnej osoby nasz Pan zilustrował tę samą lekcję, której udzielił im z okazji wizyty Nikodema. Powiedział wówczas, że ci, którzy urodzili się z ducha, mogli przychodzić i odchodzić jak wiatr, i że żaden człowiek nie może wiedzieć skąd przychodzą ani dokąd idą. Jakże właściwą rzeczą było to, że Pan to zilustrował, i tym samym udzielił uczniom pierwszej lekcji na temat spraw duchowych, których jednakże nie byli w stanie całkowicie zrozumieć aż do czasu Pięćdziesiątnicy, kiedy to wylany został na nich Duch Święty.

„DUCH NIE MA CIAŁA”

Niektórzy, być może, mogliby zapytać: „Czyż Jezus nie zaprzeczył myśli jakoby był duchem, gdy oświadczył, że „duch nie ma ciała i kości, jako widzicie, że ja mam”? Obie te myśli pozostają w całkowitej zgodzie: uczniowie nie oglądali Jezusa—ducha, lecz widzieli po prostu ciało i kości, *które Jezus—duch przyjął* w celu przeprowadzenia z nimi rozmowy — tak samo jak aniołowie przybierali ciała składające się z krwi i kości, gdy porozumiewali się z ludźmi, jak opisuje to Stary Testament. Jezus nie powiedział: „duch nie ma ciała, ani kości, jako widzicie, że ja takim jestem”, ale: „jako widzicie, że ja mam”.

Jezus duchowy ukazał się uczniom przez ciało i kości oraz ubranie. Rozumiał, że gdy uświadomią sobie, iż patrzą na ciało i kości, to opuści ich strach. Potem, uspokoiwszy ich w ten sposób, Jezus mógł lepiej wytłumaczyć im fakt swego zmartwychwstania i udzielić wstępnych lekcji na temat czekającej ich w przyszłości pracy (jako Jego przedstawicieli na świecie, gdy On już odej-

dzie). To było celem Jego różnorodnych pojawień się, których było w sumie około 11, podczas owych 40 dni, każde było bardzo krótkie. Pojawienie się istoty posiadającej ziemskie ciało zmniejszyło ich strach i pozwoliło im lepiej wysłuchać tego, co miał im do powiedzenia. Fakt, że w dwóch przypadkach zobaczyli Go w ziemskim ciele

— takim jak to, które posiadał, gdy został ukrzyżowany, i w ubraniu przypominającym to, które rozdzielili między siebie żołnierze — również pomogło im zrozumieć pojęcie zmartwychwstania jak i to, że Jezus nie był już dłużej umarłym. Wynika więc z tego, że fakt pojawiania się Jezusa po przybraniu różnych postaci był dla uczniów dowodem, że żadna z przybieranych przez Niego form nie była tą jedyną i właściwą, ale że stanowiły one jedynie wiele różnych form pojawiania się, za pomocą których On porozumiewał się z nimi.

Niewątpliwie z tego samego powodu, od czasu do czasu ukazywał się podczas swego czterdziestodniowego pobytu, mimo iż przez pozostałą część tego okresu był dla wszystkich niewidzialny. Pragnął stopniowo nauczyć swych uczniów, aby już więcej nie oczekiwali Go jako istoty posiadającej ziemskie ciało, lecz uświadomili sobie Jego obecność i opiekę jaką ich otaczał, i tym lepiej mogli zrozumieć, kiedy ich opuści, jak może nadal zachować swą obecność wśród nich i swą opiekę obejmującą wszystkie ich sprawy. Wysyłał ich w świat jako swych specjalnych przedstawicieli, jak na to wskazują Jego słowa: „Pokój wam; jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam”. Jezus Chrystus jest przedstawicielem Ojca, a my jesteśmy specjalnymi przedstawicielami naszego Pana, chociaż, oczywiście, przez Niego i w Nim jesteśmy również przedstawicielami Ojca.

„PRZYJMJCIE DUCHA ŚWIĘTEGO”

Uczniowie nie otrzymali jeszcze Ducha Świętego. Tylko Jezus jako jedyny otrzymał go w sensie splodzenia, chociaż prorocy go otrzymali w sensie mechanicznym, aby działał w nich i przez nich. Powyższe stwierdzenie pozostaje w zgodzie z tym, co znajdujemy w innym miejscu, gdzie czytamy, że „jeszcze nie był dany Duch Święty, przeto że jeszcze Jezus nie był uwielbiony” (Jana 7: 39). Innymi słowy, Bóg nie mógł przekazać nikomu swego Ducha, dopóki zasługa ofiary Chrystusowej nie została przez nich przyswojona. A stało się to po wstąpieniu Jezusa na wysokość i ukazaniu się w ich imieniu przed obliczem Boga. Dopiero wtedy Duch Święty został na nich wylany w postaci mocy i błogosławieństwa Pięćdziesiątnicy.

Pan chciał, aby uczniowie spodziewali się i uważali za pewne to błogosławieństwo, jakie miało nastąpić. Chciał, aby zrozumieli, że Duch Święty, jakiego ześle nie będzie osobą, ale duchem Ojca i Jego własnym duchem — tchnieniem, czyli duchem Bożym, tchnieniem, czyli duchem Jezusowym, duchem prawdy, duchem świątobliwości, duchem zdrowego rozsądku.

„KTÓRYMKOLWIEK GRZECHY ODPUSZCICIE”

Oświadczenie naszego Pana, że Jego uczniowie będą grzechy odpuszczać lub nie, nie ma być rozumiane w taki sposób, jaki jest w zwyczaju wśród rzymskokatolików, grekokatolików, itp., mianowicie, iż kapłan przez skuteczność ofiary odprawianej mszy lub w jakiś inny sposób jest w stanie odpuścić grzechy. Raczej myślą jest, że

tych dwunastu Apostołów szczególnie (a w mniejszym stopniu cały prawdziwy lud Pański, gdy jest na tym świecie) znajdzie się do takiego stopnia pod wpływem i kierownictwem oraz pouczeniem Jego Świętego Ducha, że pozna warunki i zasady, na jakich możliwe będzie odpuszczanie grzechów, a tym samym będzie wiedziało o tym z taką pewnością, że będzie w stanie powiedzieć swym słuchaczom, czy ich grzechy zostały odpuszczone przez Pana, czy też nie.

Nadal mamy ten przywilej i każde prawdziwe dziecko Boże powinno wiedzieć jak z niego korzystać, aby mając kontakt z pokutującymi grzesznikami mogło udzielić im niezbędnej pomocy i wskazać jakie szczególnie zasady powinni poznać, aby ich grzechy zostały przez Pana odpuszczone. Na przykład, możemy zapewnić każdego, kto przedstawi dowody skruchy, pokuty serca, odrodzenia do granic możliwości, wiary w Chrystusa i pragnienie posłusznego postępowania w życiu według Jego wzorów — że takiej osobie grzechy zostały odpuszczone. Nie oznacza to, że posiadamy moc odpuszczania ich, ale że będąc blisko Mistrza i znając Jego poglądy na tę sprawę, możemy przemawiać w Jego imieniu jako Jego rzecznicy, ogłaszając zasady pojednania. Każdy, kto wie o własnych grzechach, powinien również wiedzieć jak kierować i pomagać innym w poznawaniu sposobów wyzbywania się swych grzechów.

PT '92, 20-24.



'Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjacioty swoje.

Jaaa 15:13

SPRAWOZDANIE NASZEGO PRZEDSTAWICIELA W INDIACH



DROGI Bracie Hedman! Pozdrawiam Cię w imieniu naszego Pana! Przedstawiam Ci sprawozdanie z prowadzonej działalności, kładąc szczególny nacisk na dwie konwencje.

Wcześniej planowaliśmy zorganizować konwencję w Trichy, aby mogli z niej skorzystać bracia mówiący po tamilsku. Jednakże z braku funduszy musieliśmy ją odłożyć. W międzyczasie 6 października 1991 roku w Trichy odbyło się wesele. Panem młodym był brat David Subramanian ze zboru w Kallakudi, który zorganizował niewielki zбір ŚDRM w Bangalore. Jego narzeczona Mary Agnes również uczęszcza do zboru w Kallakudi, w związku z czym wesele miało miejsce w Trichy, bowiem leży ono blisko Kallakudi. Brat Paul Rajakaran (ze zboru w Madrasie) i ja zostaliśmy poproszeni, aby dokonać obrzędu ślubnego. W rezultacie prawie wszyscy tamilsy bracia byli obecni. Urzędnik stanu cywilnego stał obok nas, aby wypełnić wszystkie należące do niego obowiązki. W sumie przybyło około 120 gości włączając w to członków zboru, krewnych i przyjaciół. Wesele przypadało w niedzielę, więc również podczas ceremonii ślubnej mogliśmy przekazać posłannictwo prawdy.

Następnie wziąłem udział w przyjęciu weselnym w Kallakudi, gdzie jest niewielki zбір, którego sługą jest brat Joseph. Tego wieczoru przemówiłem do obecnych.

Kilka dni wcześniej przed wizytą w Trichy otrzymałem list od brata N.E. Yesuadiana, informujący mnie, że najstarsza córka nieżyjącego już brata Japamani [poprzedniego przedstawiciela] jest krytycznie chora, zamierzałem więc rozciągnąć mą podróż dalej na południe.

Nocnym autobusem przybyłem do Trichy, a stamtąd pojechałem znowu autobusem dalej do Nazareth. Całą noc spędziłem w autobusie. W związku z tym, że opłaty za bilety kolejowe znacznie wzrosły, musiałem cały czas podróżować autobusem, aby czas i koszty zmniejszyć do minimum. Przybyłem do Nazareth we wczesnych godzinach porannych. Następnie poszedłem na spotkanie z bratem Vijy Manuel. Należy on do zboru w Mukuperi. Brat ten zaprowadził mnie do domu brata N.E. Yesuadiana. W podróży towarzyszył mi pewien nieznan mi bliżej brat Tamilarasan, który uczestniczył w zebraniach zboru w Madrasie. Obaj spotkaliśmy się z bratem Yesuadianem w jego domu i rozmawialiśmy o sprawach ŚDRM. Następnie wszyscy razem udaliśmy się na spotkanie z siostrami Japamani, które bardzo ucieszyły się z naszej niespodziewanej i nagłej wizyty. Przekazałem im słowa zachęty i odmówiłem modlitwę.

Wczesna praca misyjna brata Japamani

Stamtąd udałem się jeszcze bardziej na południe do miejscowości Vallallan Villai, położonej o godzinę drogi od Nazareth. Miejscowość znana jako Yallallan Yillai ma

pewne znaczenie dla historii ŚDRM w Indii. We wczesnym okresie swej misyjnej działalności, brat Y. Japamani osiągał bardzo niski odzew ze strony ludzi, którzy mieszkali w Pragasapuram i Mukuperi. Musiał więc „otrząsnąć proch z nóg swoich” (Mat. 10:14) i odejść w poszukiwaniu nowych pastwisk. Znalazł je w Vallallan Villai. Tam właśnie kilka rodzin przyjęło prawdy ŚDRM, pobudzając do pracy brata Japamani i stwarzając sposobność zorganizowania pierwszego zboru. Spotkałem niewielką grupkę ludzi należących do tegoż zboru. Obecnie brat Yesuadian sprawuje nad nimi opiekę pasterską. Zbór zbiera się w niedziele w domu zmarłego brata Japamani, aby otrzymywać swój pokarm na czas słuszny. Po krótkim pobycie w Vallallan powróciłem autobusem do Nazareth, a stamtąd bezpośrednim autobusem do Madrasu. Ponownie całą noc musiałem spędzić w autobusie. Przybyłem do Madrasu wczesnym rankiem.

Pozostało mi tylko kilka dni. Podczas tego okresu musiałem się przygotować do konwencji w Bangalore, która została zaplanowana na 12 i 13 października 1991 roku. W Bangalore mamy zbór, którego sługą jest brat Edwin Prabhakar. W tym roku zgłosił on gotowość sfinansowania jednej konwencji. Postarawszy się o moją zgodę w sierpniu 1991 roku ciężko pracował planując pomyślne zorganizowanie konwencji. W dalszej części przedstawię krótkie sprawozdanie z konwencji w Ramanagaram, która miała miejsce w ślicznej niewielkiej angielskiej szkole.

Bracia w prawdzie, szczególnie na południu Indii, są w znacznym stopniu rozproszeni w trzech głównych stanach: w Tamil Nadu, Kerali i Karnattaka. Każdy stan ma swój odrębny język: tamilski w Tamil Nadu, malajalski w Kerali i Kana w Karnattaka. Bracia z tych stanów, pomimo wspomnianych barier językowych, reprezentowali podczas konwencji zarówno swoje stany, jak i zbory.

Początki zboru w Bangalore

Zbór w Bangalore powstał w 1955 roku. Zapoczątkował go wywodzący się z Brzasku brat W.C. Jayappa, który zapoznał brata Edwina Prabhakara oraz jego brata Vijayakumara z paruzyjnymi tomami pastora Russella. Tak więc ci dwaj bracia byli pierwszymi członkami zboru w Bangalore. Następnie poprzez brata Japamani otrzymali dwa tomy brata Johnsona. Wydarzenie to stało się punktem zwrotnym w ich życiu. Potem brat Japamani dostarczył im TERAŻNIEJSZĄ PRAWDĘ oraz *Sztandar Biblijny*. Okresowo, aż do 1972 roku, obaj bracia uczestniczyli we wspólnych zebraniach niedzielnych, którym przewodniczył niejaki brat Fernandes.

W tym stanie rzeczy brat Duraisamy [inny były przedstawiciel] został im przedstawiony i podał im dodatkowe prawdy, zapoznając z nimi nie tylko brata Edwina i brata Vijayakumara, ale także udzielając lekcji innym braciom, takim jak Sundarraj, Shantharaj i A.V. Kumar. Owe dodatkowe prawdy miały wielki wpływ na braci. Porzucili oni grupę Brzasku, a zbór ŚDRM przeżywał swój rozkwit. Po pewnym czasie przyłączyło się w sumie 10 rodzin. W późniejszym okresie zebrania odbywały się w domach tych braci w Bangalore, Kengarari, Ram Nagar i Mandir.

Pierwsza konwencja ŚDRM w Bangalore miała miejsce w 1977 roku. Od tamtego czasu prawie co roku od-

bywają się tu konwencje. Zbór ten odwiedzili już pielgrzym pomocniczy Cesar Obajtek (z Francji) oraz pielgrzym pomocniczy John Roberts (z Kalifornii, USA). Z powodu zaistniałych warunków, których nie mogliśmy uniknąć, konwencje nie odbywały się w latach 1989 i 1990. Jednakże, dzięki łasce Bożej ruch konwencyjny odżył i w tym roku konwencja została zorganizowana w nowych pomieszczeniach w Ramanagaram, które należą do brata Edwina Prabhakara, a Ramanagaram stanowi główną kwaterę Taluk i należy do regionu Bangalore, który znajduje się w stanie Karnattaka. To rozwijające się miasto jest położone przy autostradzie Bangalore/Mysore i oddalone od dużego miasta Bangalore o około 47 kilometrów. Miejscowość ta znana była kiedyś pod nazwą Closepet i założona została w celu uczczenia pewnego Anglika. Później po podpisaniu Aktu Niepodległości miejscowość ta przyjęła nazwę Ramagiri w związku ze swym położeniem w pobliżu Wzgórz Ramagiri. Obecnie nazywa się Ramanagaram. Miejscowość położona jest w dolinie otoczonej siedmioma wzgórzami i charakteryzuje się wspaniałą roślinnością i przyjemnym klimatem.

Konwencja w Bangalore

W 1980 roku w tym wspaniałym miejscu pani Ivy Prabhakar założyła szkołę. Fundamenty pod stały budynek zostały położone w 1987 roku. Pomimo trudności, dzięki opatrności Bożej, cała konstrukcja została ukończona w 1990 r. W nowym budynku od 12-13 października 1991 roku miała miejsce pierwsza w Ramanagaram konwencja ŚDRM. W konwencji uczestniczyli delegaci z bliska i z daleka. W pierwszym dniu konwencji przybyło 20 braci, 15 siostr i 4 dzieci; drugiego dnia było 22 braci, 16 siostr i 4 dzieci. Brat Jairaj z Mysore rozpoczął konwencję modlitwą, a brat Edwin Prabhakar powiedział wykład powitalny, który nosił tytuł: „Trzymajmy wyznanie nadziei niechwiejące się; (boć wierny jest ten, który obiecał)” (Żyd. 10:23).

Następnie, cały dzień wypełniony był wykładami wygłoszonymi do zgromadzonych (wymieniamy je podając nazwisko mówcy i temat):

Rajakaran *Bądź spokojny* (Ps. 27:14)

Jairaj *Potarte ziarno* (Iz. 28:28)

Manamohan *Czy jest nadzieja dla niezabawionych zmarłych?*

Vijayakumar *Izrael po wojnie w Zatoce*

Presannakumar *Błogosławieństwa Boże* (Ps.116:12-14)

Edwin Prabhakar *Stworzenie Boże a nauka współczesna*

K.O. Varghese *Siedem głównych celów powrotu naszego Pana*

Jaichandar *Syn Dawida i Pan Dawida*

(ja sam) *Ponowne Przyjście Elijasza przed dniem Pańskim* (Mal. 4:5-6)

Gdy wieczorem przemawiałem do zgromadzonych, niespodziewanie zgasty światła i przez około 15 minut trwały ciemności. Widzialny był jedynie zamglony księżyc i kilka lśniących gwiazd. Warunki te dały zebranych sposobność odśpiewania kilku z ich ulubionych pieśni. Wkrótce światła zabłyśły ponownie i mogłem kontynuować wykład, który zakończył się późno w nocy.

W niedzielę, 13 października 1991 roku, konwencja rozpoczęła się odczytaniem Manny przez brata Presanna Kumara i modlitwą, którą odmówił brat Joseph. Następnie przedstawiłem kilka uwag dotyczących propagowania prawdy w coraz szerszych kręgach. W związku z podjętym przeze mnie tematem przypomniano modlitwę Jabesa z 1 Kronik 4:10. Potem następujący bracia wygłosili wykłady na poniższe tematy:

K.O. Varghese	<i>Modlitwa</i>
Subramanian	<i>Rozwój charakteru</i>
Rajakaran	<i>Oczekujże Pana</i>
Udup	<i>Biblia jako Boskie objawienie</i>
(ja sam)	<i>Człowiek grzechu (2 Tes. 2:3)</i>

Na zakończenie odśpiewaliśmy wspólnie pieśń „Zostań z Bogiem”, a potem brat Jairaj z Mysore odmówił modlitwę oraz poprosił o błogosławieństwo.

Konwencja odbywała się na otwartym tarasie budynku i niebo było naszym dachem. Ze szczytu dachu mogliśmy obserwować widoki sprawiające ucztę naszym oczom. Otaczający nas pierścień gór wraz z ich naturalną bujną roślinnością, pokrywającą wzgórza i doliny, stanowił malowniczą scenę, która bezgłośnie wychwalała dzieło Stwórcy. Aby osłonić nas przed ostrymi promieniami słońca, rozwinięto nad naszymi głowami dekoracyjną matę z gałęzi, która przypominała nam o „Pańskim święcie kuczek”. Ponieważ zbliżała się pora zimowa, ci którzy przybyli z równin do tak chłodnego miejsca jak Bangalore, przeżyli nowe doświadczenie jakim było odczuwanie chłodu w nocy. Niemniej, dla wszystkich przygotowano ciepłe posiłki, które chroniły przed zimmem. Byłem w Bangalore dwukrotnie przy innych okazjach związanych z konwencjami z udziałem brata Nelsona Rajaratnam [nasz dawny przedstawiciel]. Podróże te odbywały się pociągiem, natomiast tym razem jechałem autobusem, który kursuje przez Równinę Deccan. Dzięki temu mogłem podziwiać wijące się poprzez wzgórza i doliny ścieżki, jako że podróżowałem w ciągu dnia.

Przedstawiciele z różnych regionów.

To rzadkie wydarzenie było okazją do wzajemnego poznania się braci. Obecni byli bracia z Kerali, Mangalore, Mysore, Madrasu, Kallakudi, Hussur, Trichy, Nagercoil, Bangalore i innych miejscowości. Mimo, iż niewielkie liczebnie, zgromadzenie miało na swój sposób niezwykły charakter. Brat Edwin Prabhakar i siostra Ivy Prabhakar pełnili rolę gospodarzy, zapewniając wyżywienie i nocleg wszystkim uczestnikom. Braterstwo ci pokryli wszystkie koszty. Dziękujemy naszemu Panu i Zbawcy za ów wspaniały przywilej zgromadzenia się w Jego imieniu w tym roku w Ramanagaram.

Wkrótce po zakończeniu zebrania, podano obfity lunch. A następnie poszczególni uczestnicy zaczęli się rozjeżdżać do swoich miejscowości. Faktycznie, wszyscy bardzo się śpieszyli; by zdążyć na pociąg lub autobus, bowiem świeckie obowiązki wymagały pośpiesznego powrotu do domów. My, którzy przyjechaliśmy z Madrasu, opuściliśmy obóz ostatni. Z Ramanagaramu pojechaliśmy do Bangalore, a stamtąd nocnym autobusem do Madrasu. Noce były chłodne, więc kuliliśmy się na naszych siedzeniach, nie próbując nawet wyglądać przez okno do czasu, nim dojechaliśmy na miejsce.

Konwencja w Bangalore dała mi możliwość spotkania się z kilku starszymi z różnych zborów. Zaproponowano zorganizowanie konwencji w Kerali w połowie grudnia 1991 r., albo też na początku stycznia 1992 roku (w zależności od dostępności pomieszczeń i przypadających świąt). Uczestniczącym w konwencji w Bangalore braciom przypomniano o przypadających przy końcu października specjalnych usługach poświęconych pamięci dwóch posłańców specjalnych, jakimi byli pastor Russell i pastor Johnson.

Prawdopodobnie w listopadzie odwiedzę Pandicherry. Wielu braci, których spotkałem, złożyło zamówienia na niektóre z naszych wydawnictw (zamówienia te zostały dołączone do niniejszego listu). Uprzejmie proszę o wysłanie wymienionych książek bezpośrednio pod wskazane adresy i poinformowanie, aby opłaty przekazano przedstawicielowi,

KONWENCJA W KERALI, VAKATHANAM, GRUDZIEŃ 1991

Tradycyjnym czasem konwencji w Kerali są każdego roku Święta Gwiazdki. O tej porze roku autobusy i pociągi do Kerali są przepełnione. Oprócz świętujących, tłum pasażerów powiększają hinduscy wyznawcy Ayyappasami. Każdego roku o tym czasie udają się oni na pielgrzymkę do góry Sabarimalai, która znajduje się około 120 kilometrów od Kottayam. Łatwo rozpoznać tych entuzjastów po ich czarnych szatach, torbach i brodach. I także o tej porze roku tysiące wyznawców z różnych części kraju tłoczy się, aby, w okresie Makara Vilakku, otrzymać *darshan* w położonej na wzgórzu kapliczce boga Ayyappa.

Jak więc widzicie dotarcie do Kerali podczas moich poprzednich podróży wraz z bratem Nelsonem Rajaratnam było nieco utrudnione. W związku z tym zawsze sobie przyrzekałem, że następna podróż do Kerali będzie inna od poprzednich. Tak się zdarzyło, że moja ostatnia wizyta była nieco inna. Mimo iż dokonałem wcześniejszej rezerwacji, pozbawiono mnie miejsca w przedziale z rezerwacją i musiałem usiąść w przedziale zwykłym. Przez jakiś czas nie było zbyt tłoczno, lecz w pewnym momencie nagle tłum napał. Co gorsza, dwaj mężczyźni wszczerli bójkę. Wulgarny język i twarde muskuły były dowodem, że nie byli cywilami, lecz wojskowymi niższej rangi, czego dowodziło proste umundurowanie. Zauważywszy mnie w kącie, jakiś człowiek zażądał ode mnie okazania dowodu osobistego. Zdałem sobie wtedy sprawę, że wsiadłem do złego przedziału. A ci ludzie gotowi byli nawet mnie wyrzucić!

Zachowałem mimo wszystko spokój, choć nie bardzo wiedziałem co robić dalej. Nareszcie pociąg ruszył. Czulem się jak Daniel w jaskini lwów. Na szczęście, gdy pociąg nabrał prędkości, wiele osób usnęło. Spędziłem noc w moim kącie czekając na nadejście poranka. Nareszcie nadszedł. Ku memu ogromnemu zadowoleniu pociąg przybył na stację bez opóźnienia. Gdy wysiadłem, przekonałem się, że znajduję się bardzo blisko lokomotywy. Tak więc musiałem pilnie przeszukać wzrokiem cały peron — od końca do końca, jeśli chciałem znaleźć kogokolwiek z naszych braci. Z wielką ulgą zobaczyłem, że

(ciąg dalszy na str. 30)

Dheva Aerpaudu

இதுவெறுப்பாடு

Herald of Christ's Kingdom
Bound to God: As it undertakes
His Word and Plan

அப்போழுது ஒரே மந்திரமும்
ஒரே மேடப்பொழுதுமே.

சுரமை 10:16

இலாகாவில் தளர்வு



குறித்த காலத்தில்

"எனவே" என்பது நேரம் ஏற்பாட்டில் மிக முக்கியமான ஒரு அடையாளம். உதாரணமாக சிறுவர்களுக்கும் எல்லாம் நேரம் தீர்மானம் செய்தல் மிகவும் முக்கியமானது. அதுபோலவே, மனிதனின் அனுபவம் (6 X 1000) ஒன்றாகும். 1000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன.

மேலும், உலகம் தீர்மானிக்கப்பட்டது. அதுபோலவே, மனிதனின் அனுபவம் (6 X 1000) ஒன்றாகும். 1000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன.

மேலும், உலகம் தீர்மானிக்கப்பட்டது. அதுபோலவே, மனிதனின் அனுபவம் (6 X 1000) ஒன்றாகும். 1000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன.

மேலும், உலகம் தீர்மானிக்கப்பட்டது. அதுபோலவே, மனிதனின் அனுபவம் (6 X 1000) ஒன்றாகும். 1000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன.

சுரமை 10:16

81

Pierwsza i ostatnia strona czasopisma w języku tamilskim pt. Boski Plan

பலர் உயிரும், அமைதியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. அதுபோலவே, மனிதனின் அனுபவம் (6 X 1000) ஒன்றாகும். 1000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன.

மேலும், உலகம் தீர்மானிக்கப்பட்டது. அதுபோலவே, மனிதனின் அனுபவம் (6 X 1000) ஒன்றாகும். 1000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன.

1992 வாக்கியம்

**"காத்தருக்குக்
காத்திருக்கிறவர்களே
புதுப்பெலன் அடைந்து,
சமுக்குளைப் போலச்
செட்டைகளை அடித்து
எழும்புவார்கள்"**

ஏபாபு 10: 31

**"They that wait upon the LORD
shall renew their strength;
They shall mount up
with wings as eagles"**

Isaiah 40 : 31

Non Profit Non Sectarian Anahthal Bible Study Bimonthly Published on behalf of Contributing Tamil Brethren
by LAYMEN'S HOME MISSIONARY MOVEMENT 7 Sivakur Road Madras 600 011 for Private Circulation only

காத்தருக்குச் சித்தமாவை

லேவென்ஸ் ஹோம் மிஷனரி ஓவ்வென்ட்

சூழலா ஏபாவேவீ உயரவீ

1991 ஏப்ரல் 14 & 15 நாட்களில்
வாக்கத்துறை, அராபாங்க LPB பள்ளியில்
நடைபெறுகிறது.

காத்தருக்குச் சித்தமாவை
காத்தருக்குச் சித்தமாவை
காத்தருக்குச் சித்தமாவை

LHMM Vakatham Eccelesia
Kilrukunel Puthenchanthu
Vakatham Kottayam Kerala, 686538

உள்சூனர்வு தூண்டப்படுதல்
(Inspiration)

மேலும், உலகம் தீர்மானிக்கப்பட்டது. அதுபோலவே, மனிதனின் அனுபவம் (6 X 1000) ஒன்றாகும். 1000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன. 2000 வருஷங்கள் செல்லும் 6 நாட்களாக உலகமும், புவியும் தீர்மானிக்கப்பட்டன.

Dheva Aerpaudu
T10 TTTI Quarters
Kotturpuram, Madras 600 085.

இந்த பத்திரிகை பிரசுரம் 93 பிப்ரவரி 93 அன்று
9:15 ஆகும். காத்தருக்குச் சித்தமாவை.

പ്രസിദ്ധീകരിക്കാനുള്ള പത്രം ഉണ്ടാക്കുന്നതിനുള്ള പത്രം അതിന്റെ മേഖലകളിൽ വിതരണം ചെയ്യുന്നതിനുള്ള പത്രം

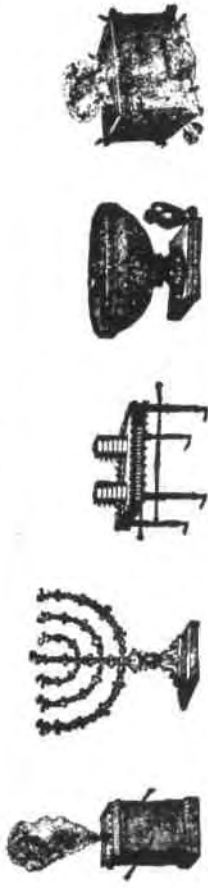
DAIVKA NIRNAYAM



ദൈവിക നിർണ്ണയം

ഈ പത്രം കൂടുതൽ വിവരങ്ങൾ ആകട്ടെ
യോഗം 10:16

സംസ്കൃതസാഹിത്യം അതിന്റെ പരിഭാഷിതരൂപങ്ങളിൽ
സാഹിത്യം വായിക്കാനുള്ള പത്രം; അതിന്റെ
പാഠ്യം വരണമേ.



THE EVOLUTION THEORY EXAMINED

പരിണാമവാദം വേദപരിശോധനയിൽ (തുടർച്ച)

കെ. വെങ്കടേശ്വരൻ

രണ്ടുപുസ്തകങ്ങൾ വെള്ളം വായിക്കുന്നതിനുള്ള
അതിന്റെ സാഹിത്യം കേന്ദ്രമായി ഉണ്ടായി
കൊടുക്കപ്പെട്ടു. ആ വിഷയം ഇപ്പോഴും
നമ്മുടെ രാഷ്ട്രം കണ്ടുവരുന്ന ക്രമം
കുറയ്ക്കുകയും ചെയ്തു. എന്നാൽ അതിന്റെ
കുറവിലുള്ള നൂറു കോടികൾ വിതരണം
ഇതിൽ നിന്നും പട്ടിട്ടും കഴിഞ്ഞു. നമ്മുടെ
ആശയ ബന്ധത്തിനും അതിന്റെ സാഹിത്യം
നിന്നും കേന്ദ്രമായി അതിന്റെ സാഹിത്യം
നിന്നും കേന്ദ്രമായി അതിന്റെ സാഹിത്യം
നിന്നും കേന്ദ്രമായി അതിന്റെ സാഹിത്യം
നിന്നും കേന്ദ്രമായി അതിന്റെ സാഹിത്യം

VOL 2, NO. 3

NOVEMBER DECEMBER

WHOLE No. 3

Pierwsza i ostatnia strona czasopisma w języku malajalskim pt. Boski Plan

കൊണ്ടു് രാജാവായാണു്. ഇങ്ങനെയൊരു
മോശൻ രാജാവായാണു്. എങ്കിലും അ
തിന്റെ ഭക്തിപരമായ സാഹിത്യം സമൂഹ്യ
വാക്യങ്ങളുടെ ഉത്തരഗീതങ്ങളും മദ്ധ്യത്തിൽ
ലാഭം. മാനുവൽ എന്ന പുസ്തകത്തിന്റെ
എഴുത്തുകാരനായ മാനുവൽ ഒരു രാജ്യ ത്
പ്രകാരം എഴുതുക, എഴുതുക. 1, 2, മറ്റൊരു
അന്വേഷണം ഇവയുടെ കർമ്മങ്ങൾ എ. സ. ഒരു
പുസ്തകത്തിൽ നിന്നും എഴുതുക. രാജാവായാണു്
ഒന്നിലധികം ഒരു ഗവർണ്ണമെന്റാണ്. ഇങ്ങനെ

മനോഹരമായ 'എഴുത്തുകൾ' എന്ന വിഭാഗം
അതിന്റെ പുസ്തകങ്ങളുടെ കർമ്മങ്ങൾ ആ
നും പ്രവാചക പത്രത്തിൽ ഉള്ളവരല്ല.
സമാധാന കർമ്മങ്ങളിൽ കാഴ്ചയും
അതിന്റെ മേൽമേൽ ആറു വീതം രണ്ടു് അടു
ക്കായി വെച്ചിരിക്കുന്ന അടുത്തുള്ള ലൈബ്രറി
ലെ 66 എന്ന പുസ്തക സഭയും സുവിദ്യ
കൾ.

E. Vol- 12. (തുടരും)

LAYMEN'S HOME MISSIONARY MOVEMENT

കേരള കൺവൻഷൻ

സമയം: ഗവ. എൽ. പി. ബി. സ്കൂൾ ഉള്ളൂർ വാക്യാതം

(വാക്യാതം, ചാലിയിൽ 'സ്കൂൾ' മുതൽകൊണ്ടും
കൊട്ടിയം ജില്ല)

തീയതിയും സമയവും:— 1991 ഡിസംബർ 14, 15 (ശനി, ഞായർ) തീയതികളിൽ
രാവിലെ 9 മണി മുതൽ വൈകിട്ട് 8 മണി വരെ.

ഘോഷമേളയിൽ നിന്നും വരുന്നവർ, വാക്യാതം: ബാലിയാട്, കോട്ടയം/സ്കൂൾ
കെ. എൽ. അക്സസ്, കെ. എൽ. മാത്യു എന്നീ സഹോദരന്മാരുടെ ചുമതലയിൽ
നാമസ സഭയും ഏർപ്പെടുത്തിയിട്ടുണ്ട്.

LAYMEN'S HOME MISSIONARY MOVEMENT KERALA CONVENTION

Venue:- Govt. L. P. B. School, Unnamattom, Vakatharém
(Opp: Vakathanam Police Station) Kottayam Dist.

Date and Time:- 14th and 15th (Saturday & Sunday) December 1991 9 A. M. to 8 P. M

Boarding and Lodging is arranged to the brothers coming from distant places at
the residences of Bros. K. L. Jacob and K. L. Mathew Kakkamparamil Njailaku-
zhy, Vakathanam P. O. Kottayam Dist.

Non Profit Non Sectarian Bible Study Bimonthly Printed at Union Printers Vakathanam
Published by Evangelists:- N. A. Thomas, Namakkuzhiyil House, Mulakkulam North (P. O.)
Piravom; Ernakulam (Dist), and K. P. Mathai, Kanayinkal House, Chakkampathil (P. O.)
Vazhoor Kottayam (Dist), for Kerala L. H. M. Brethren for Private Circulation only.

był tam brat K.O. Varghese i brat K.L. Jacob. Z Kottayam pojechaliśmy do Vakathanam. Po bezsennej i męczącej nocy pragnąłem jedynie gorącej kąpieli i krzepiącego snu.

Bracia tamilscy nie przybyli na konwencję, podobnie jak bracia z Bangalore. Bracia z Mysore, W.E. Jairaj i Jaychandar, powiadomili, że chcieli, ale im się nie udało przybyć. Poranne gazety doniosły, że w stanie Karnataka miały miejsce rozruchy w związku z nieporozumieniami dotyczącymi wód w Cauvery. Wszystkie środki lokomocji zawiodły z tego powodu. Oznaczało to również, że bracia z Mysore też nie będą w stanie przybyć. Tym samym byłem jedyną osobą pochodzącą spoza stanu Kerała.

Jednakże wspinał się mi dwaj bracia ewangelistów, N.A. Thomas i K.P. Mathai, jak też należący do różnych zborów starsi. Cztery zbory z Kerali, mianowicie z Piravam, Changanacherry, Thotakkadu i Vakathanam, zgodziły się jednogłośnie, aby konwencja odbyła się w Vakathanam. W związku z czym brat K.O. Varghese, będący długoletnim członkiem zboru z tego miasteczka, oraz brat K.L. Mathew ze swym bratem rodzonym K.L. Jacob, zorganizowali ją znakomicie.

Kerala jest krainą gór, wzgórz i dolin. W tym świątecznym okresie wyznawcy boga Ayappa odbywali swe pielgrzymki do góry Sabari, natomiast chrześcijanie śpiewali wszędzie: „Idź, opowiedz to górą i pagórkom i po wszelkiej ziemi, idź opowiedz to górą, że narodził się Jezus Chrystus.” Byłem w tej górzistej krainie w połowie grudnia, uderzając w ton głoszący, iż Zbawca Jezus przyszedł już jako Król i że wszystkie istniejące królestwa szatana zostaną zmiecione, ustępując miejsca nieodwracalnemu, powszechnemu Królestwu pod władzą Jezusa i prawdziwego Kościoła. Przytoczyłem też na poparcie odpowiednie teksty Pisma Świętego, które mówią, że nowy rząd został już złożony „na ramieniu Jego” (Iz. 9:6), i wyjaśniłem w jaki sposób królestwa szatańskie „przeniesione będą jako budka na wietrze; ... i upadnie, a więcej nie powstanie” (Iz. 24:20). Musiałem mówić przez prawie dwie godziny, aby wszystko to przedstawić.

Konwencja w dniach 14 i 15 grudnia

Konwencja odbyła się w dniach 14 i 15 grudnia 1991 roku. Każdego dnia mieliśmy trzy zebrania. Pierwszego wieczoru brat N.A. Thomas przemawiał na temat liczb występujących w Biblii. Wybrał liczbę 3 i szczegółowo ją omówił. Brat K.P. Mathai przemawiał na temat Królestwa Bożego.

Drugiego dnia po południu zgłosiło się siedem osób, aby chrztem przez zanurzenie okazać symbolicznie swe poświęcenie — były w tej grupie trzy siostry. Nasz ewangelista, brat N.A. Thomas, wygłosił odpowiedni wykład. Zebraliśmy się i wyruszyliśmy w poszukiwaniu wody, gdzie możnaby dokonać zanurzenia (pozostało jedynie kilka osób ze względu na poważny wiek). W Kerali nie brakuje wody, jednakże musieliśmy wędrować wspinającymi się w górę i opadającymi w dół ścieżkami przez około dwa kilometry. Był to długi pochód. Na jego czele szli chórzyci grając na bębnach i tamburynach. Następnie szły kobiety, a na końcu szli mężczyźni. Przez całą drogę wszyscy uczestnicy śpiewali. Na niebie słońce chy-

liło się ku zachodowi, więc nie trapiło nas swymi gorącymi promieniami. A jednocześnie wysokie wspaniałe drzewa rzucały wokół długie cienie. Tak więc, był to przyjemny spacer.

Przybyliśmy do brzegów jednej z rzek. Zgromadzeni zeszli pod most na sam skraj brzegu. Następnie ewangelista, brat K.P. Mathai wygłosił krótkie kazanie na temat ważności poświęcenia i chrztu. Po modlitwie wyznaczone do tego osoby wysunęły się na przód, by fizycznie i duchowo wspierać tych, którzy zdecydowali się zrobić ten odważny krok na nowej drodze życia, które zaczęło się z chwilą, gdy ich stopy dotknęły wód rzeki. Jeden po drugim, cała siódemka weszła do wody. Brat K.L. Mathew (jeden ze starszych członków zboru w Vakathanam) dokonał zanurzenia. Inni stali wokół służąc im za świadków. W międzyczasie chór śpiewał wybrane pieśni.

Następnie wyruszyliśmy w drogę powrotną. Słońce zdążyło schować się za górami. Wszyscy więc szli bardzo szybko, by jak najprędzej dotrzeć do kwatery. Jednakże zanim dotarliśmy na miejsce, ciemność okryła całą okolicę. Po filiżance gorącej kawy zgromadziliśmy się wszyscy, by wziąć udział w ostatnim zebraniu. Ponieważ czas szybko uciekał, musiałem mówić bardzo zwięźle. Podkreśliłem ważność Dz.Ap. 3:23 i zachęciłem wszystkich, aby słuchali tego wielkiego Proroka Jezusa, który przyszedł, aby poprowadzić nas przez Tysiąclecie i przez Mały Okres, tak abyśmy bezpiecznie weszli w następną epokę. Na zakończenie, jako pożegnalne przesłanie, wybrałem trzy ważne przykazania pozostawione nam przez Jezusa. Mat. 22:37,39, pierwsze i największe z nich, nakazuje nam miłować Pana z całego serca. Drugie każe nam miłować bliźniego jak siebie samego, a trzecie — Jana 13:34 — jest nowym przykazaniem nakazującym wzajemne miłowanie się. ^

Otrzymanie wielu błogosławieństw

Konwencja zakończyła się pieśnią i modłami. Zebrani szybko się rozeszli, ponieważ czekała ich podróż do odległych miejscowości. Wszystkie zbory wzięły udział w tej dwudniowej konwencji. Obydwa dni były dobrze zorganizowane przez braci K.O. Varghese, K.L. Mathew i K.L. Jacob. Nie należy też zapomnieć o ewangelistach, braciach K.P. Mathai i N.A. Thomas. W pierwszym dniu obecnych było 57 braci, 26 siostr, 15 dzieci (w sumie 98 osób). W związku z tym, że następnego dnia była niedziela, przybyło 96 braci, 40 siostr i 20 dzieci (ogółem 156 osób). Dla wszystkich przygotowano herbatę i posiłek w środku dnia.

Otrzymałszy na kilka dni przed moją podróżą do Kerali tekst rocznego godła oraz termin Pamiątkowej Wieczery, natychmiast napisałem do brata K.O. Varghese, aby wydrukował tekst godła po malajalsku. Przesłałem również podobiznę orła, aby nią ozdobić karty z godłem. Bez zwłoki cały materiał został wysłany do drukarni. Pierwszego dnia poinformowałem wszystkich jaki jest tekst nowego godła i kiedy przypada data Wieczery. Następnego dnia każda rodzina otrzymała tekst godła, które zostało wydrukowane zarówno w języku malajalskim, jak i angielskim. W drodze powrotnej zabrałem taki sam wydruk z tekstem godła, który przeznaczony był dla braci tamilskich.

Ważna praca została mi do wykonania w Kerali trzeciego dnia (16 grudnia 1991 roku). Tego dnia zaplanowałem wizytę w Thottakkadu. Kiedyś był to aktywny ośrodek działania braci w Prawdzie. W dniach największego rozkwitu był tam duży zbor, któremu przewodniczył z wielką pieczołowitością brat C.J. John. Jednakże, poprzez lata liczba członków zboru zmalała i tylko kilku braci zbiera się obecnie w Thottakkadu. Tę sytuację spowodowało odejście starszych wiekiem bojowników wiary. Mimo, iż dawna gorliwość zatraciła cokolwiek ze swej żarliwości, dzieło prawdy jest nadal kontynuowane. Obecne pokolenie jest inne niż pierwszy ojcowie.

Jednakże nadal żyje kilku braci, którzy pracowali wraz ze zmarłym ewangelistą, bratem C.J. John, choć są już oni w nader podeszłym wieku. Odwiedzenie ich w domach sprawiło mi wielką przyjemność. Jedną z takich osób, z którymi się spotkałem, jest brat M.A. Varghese. Był on pomocnikiem brata Johna przez ponad 60 lat. Rozpoznał mnie i przywołał w pamięci dni swej młodości. Aby spotkać się z tymi, którzy są już w podeszłym wieku, musiałem przewędrować pieszo znaczne odległości, aby dostać się w głąb plantacji drzew kauczukowych. Niemniej, towarzyszyli mi podczas wizyt u starszych wiekiem i chorych nasi bracia, co również sprawiło mi

przyjemność. Gdziekolwiek przybyłem, otaczała mnie miła gościnność.

Nie mogłem jednak spędzić z nimi wiele czasu. Musiałem szybko wracać do Kottayam, aby zdążyć na pociąg. Bracia lokalni okazali się bardzo pomocni, towarzysząc mi w małych grupkach wszędzie, dokąd się udawałem. W końcu, gdy dotarliśmy na stację, okazało się, że jak zwykle pociąg ma czterdziestominutowe opóźnienie. Dało to okazję, aby trochę więcej czasu pozostać z opiekującymi się mną braćmi. Kiedy pociąg przyjechał, bracia znaleźli mój przedział, w którym mogłem zająć miejsce do leżenia, ponieważ miałem podróżować w nocy. Tym samym, podróż powrotna była wygodniejsza niż przyjazd. Oddaję cześć i podziękowanie naszemu Panu, że w tak wspianym sposobie pokierował moim pobytem na tej konwencji.

Załączam rozliczenie finansowe za miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień 1991 roku. Kończąc mój list przesyłam Tobie i członkom Domu Biblijnego życzenia chrześcijańskiej miłości.

Twój brat w służbie Pańskiej
S. Lambert (pielgrzym posiłkowy i przedstawiciel), Indie.
PT '92, 26-31.

W I O S E N N A K O N W E N C J A

GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez

Świecki Ruch Misyjny „EPIFANIA”



Sobota, Niedziela, Poniedziałek
1, 2, 3 Maja 1993 roku

POZNAŃ

Przewodniczący: br. Ryszard Wojtko

Sobota, 1 Maja

„Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli,
ale aby służył” — Mat. 20:28.

9. ⁰⁰ — 9. ¹⁵	Naboż. Poranne . . .	br. Edward Lekki
9. ¹⁵ — 9. ³⁰	Powitanie	br. St. Michalak
9. ³⁰ — 10. ³⁰	Wykład	br. Waclaw Szpunar
11. ¹⁵ — 12. ¹⁵	Wykład	br. Alfred Szwed
13. ⁰⁰ — 14. ⁰⁰	Wykład	br. Czesław Kucharz
14. ⁴⁵ — 15. ⁴⁵	Wykład	br. Wł. Grochowicz

Niedziela, 2 Maja

„Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie,
prześladowani będą” — 2 Tym. 3 : 12

8. ³⁰ — 10. ⁰⁰	Zebr. Świadectw . . .	br. Jan Łagowski
10. ³⁰ — 11. ³⁰	Wykład	br. J. Spadziński
12. ¹⁵ — 13. ¹⁵	Wykład	br. St. Ozimek

14.⁰⁰ — 15.³⁰ SYMPOZJUM: Psalm 34 : 8

1. „Zatacza obóz Anioł Pański”	br. Wł. Sulyja
2. „Okolo tych, którzy się go boją” . . .	br. J. Ozimek
3. „I wyrzywa ich”	br. A. Pikor

Poniedziałek, 3 Maja

„Doskonałym należy twardy pokarm, to jest tym, którzy
przez przyzwyczajenie mają zmysły wyćwiczone
ku rozoznaniu dobrego i złego — Żyd. 5:14.

9. ⁰⁰ — 10. ³⁰	Zebr. Świadectw . . .	br. A. Bochniak
11. ¹⁵ — 12. ¹⁵	Wykład	br. Ryszard Wojtko
13. ⁰⁰ — 14. ⁰⁰	Odpowiedzi na pytania br. Piotr Woźnicki	
14. ³⁰ — 15. ⁰⁰	ZAKOŃCZENIE — Uczta miłości — br. Ryszard Wojtko	

GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez

Świecki Ruch Misyjny „EPIFANIA”



Sobota, Niedziela
22, 23, Maja 1993 roku

L W Ó W

Przewodniczący: br. Władysław Grochowicz

SOBOTA, 22 Maja

„Albowiem nie dał nam Bóg Ducha bojaźni, ale
mocy i miłości i zdrowego zmysłu” — 2 Tym. 1:7

- 10.⁰⁰ — 10.¹⁰ Nabożeństwo poranne: br. Feliks Kucharczyk
10.¹⁰ — 10.³⁰ Powitanie br. Grzegorz Parylak
10.³⁰ — 11.³⁰ Wykład: br. Michał Łotysz

11.⁴⁵ — 12.⁴⁵ SYMPOZJUM:

1. Pierwsze Zmartwychwstanie ... br. Stefan Lechowicz
2. Lepsze Zmartwychwstanie ... br. Zenonas Simulius
3. Zmartwychwstanie Świata ... br. D. Markowicz

13.⁰⁰ — 14.⁰⁰ Wykład: br. Janusz Spadziński14.⁰⁰ — 16.⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA16.⁰⁰ — 17.¹⁵ Wykład: br. Wacław Szpunar17.⁴⁵ — 19.⁰⁰ Wykład: br. Stanisław Ozimek

NIEDZIELA, 23 Maja

„Wyście powinni jedni drugim nogi umywać”

— Jan 13:14

- 10.⁰⁰ — 11.³⁰ Zebranie świadectw: br. Grzegorz Parylak
11.⁴⁵ — 13.⁰⁰ Odpowiedzi na pytania: br. Wł. Grochowicz
13.⁰⁰ — 15.⁰⁰ Przerwa obiadowa
15.⁰⁰ — 16.¹⁵ Wykład: br. Feliks Kucharczyk
16.³⁰ — 17.⁰⁰ ZAKOŃCZENIE —
uczta miłości: br. Wł. Grochowicz

GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez

Świecki Ruch Misyjny „EPIFANIA”



Sobota, Niedziela, Poniedziałek
5, 6, 7 Czerwca 1993 roku

OR Ł Ó W K A

Przewodniczący: br. Wacław Szpunar

SOBOTA, 5 Czerwca

„W tobie, Panie! mam nadzieję” — Ps. 31:2

- 10.⁰⁰ — 10.¹⁰ Nabożeństwo poranne: br. Józef Ryl
10.¹⁰ — 10.³⁰ Powitanie br. Dymitrij Markowec
10.³⁰ — 11.³⁰ Wykład: br. Wacław Szpunar

11.⁴⁵ — 12.⁴⁵ SYMPOZJUM:

1. Pierwszy Świat ... br. Stiepan Lechowicz
2. Drugi Świat ... br. Grzegorz Parylak
3. Trzeci Świat ... br. Dymitrij Markowicz

13.⁰⁰ — 14.⁰⁰ Wykład: br. Kazimierz Kielbowicz14.⁰⁰ — 16.⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA16.⁰⁰ — 17.⁰⁰ Wykład: br. Stanisław Frąckowiak17.³⁰ — 19.⁰⁰ Nabożne Pieśni: Chór Zboru w Orłówce

NIEDZIELA, 6 Czerwca

„Strzeżcie się, aby snać nie były obciążone serca wasze
obżurstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot,
a nagle by na was przyszedł ten dzień” — Łuk. 21:34

- 10.⁰⁰ — 11.³⁰ Zebranie świadectw: br. Dymitrij Markowec
12.⁰⁰ — 13.⁰⁰ Wykład: br. Alfred Szwed

13.⁰⁰ — 15.⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA15.⁰⁰ — 16.⁰⁰ Wykład: br. Wacław Jędrzejczyk16.³⁰ — 17.³⁰ Wykład: br. Stanisław Blecharczyk18.⁰⁰ — 19.³⁰ Nabożne Pieśni: Chór Zboru w Orłówce

PONIEDZIAŁEK, 7 czerwca

„Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwaly
swojej w Chrystusie Jezusie, gdy maluczko ucierpiecie, ten
niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni
i ugruntuje” — 1 Piotra 5:10

- 9.⁰⁰ — 10.³⁰ Zebranie świadectw: br. Grzegorz Parylak
10.⁴⁵ — 12.⁰⁰ Odpowiedzi na pytania br. Wacław Szpunar

12.⁰⁰ — 14.⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA14.⁰⁰ — 15.⁰⁰ Wykład br. Józef Ryl15.⁰⁰ — 15.³⁰ ZAKOŃCZENIE —
uczta miłości: br. Wacław Szpunar

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Dwumiesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr. 1759 — 22145 — 136.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.